

Dania blokuje pociągi z imigrantami z Niemiec

10 września 2015

W mainstreamowych europejskich mediach rozkręca się obecnie wielka propaganda wmawiająca mieszkańcom Unii, że uchodźcy szturmujący nasz kontynent to wyłącznie uciekinierzy z krajów ogarniętych wojną. Celowo pokazuje się w TV nieliczne rodziny, aby podsyć siłę przekazu. Wykorzystując tę podbudowę medialną, Komisja Europejska nakazała podzielenie wśród krajów członkowskich UE, pierwszej fali islamskich imigrantów. Ma to być 160 tysięcy ludzi, którzy trafią do różnych krajów z unijnego rozdzielnika.

Duńskie koleje DSB na żądanie policji zawiesiły na nieokreślony okres połączenia między Niemcami a Danią – podaje Danmarks Radio. Zgodnie z oficjalnym komunikatem na stronie, ruch kolejowy zawieszono w celu przeprowadzenia „kontroli paszportowej na granicy”. Poza tym zawieszono ruch promu oraz ruch na niektórych trasach samochodowych. Już od kilku dni duńska policja próbuje rejestrować setki uchodźców, przybywających z Niemiec, lecz nie chcących zostać w Danii. Jadą do Szwecji, gdzie proponuje im się lepsze warunki.

Kolejna ustawa przeciwko imigrantom zatwierdzona na Węgrzech, która wejdzie w życie 15 września, może wywołać chaos – ostrzega Urząd Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców – podaje portal Onet.pl. „Najważniejsze, aby ta ustawa została odebrana słusznie. W przeciwnym przypadku może to wywołać chaos na węgierskiej granicy” – poinformował Vincent Cochetel, przedstawiciel Urzędu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców. Zwrócił się także do węgierskich władz z prośbą o „zacieśnienie współpracy wszystkich służb na granicy”. Cochetel uważa, że przez najbliższe 10 dni na Węgry przybędzie około 42 tys. nielegalnych imigrantów z Grecji, Macedonii i Serbii. Zgodnie

z nową ustawą, która wejdzie w życie 15 września, nielegalne przekroczenie granicy będzie groziło karą 3 lat więzienia. Jeśli osoba przekraczająca granicę będzie posiadała broń i wyrządzi fortyfikacjom szkody na południowej granicy Węgier i Serbii, kara zostanie obostrzona do 5 lat. Po 15 września na południowej granicy z Serbią zostaną rozmieszczone siły węgierskiej policji. Jeśli Victor Orban otrzyma odpowiednie zezwolenie parlamentu, na granicy zostaną także rozmieszczone siły zbrojne.

Węgierski parlament 22 września ma zagłosować w sprawie wykorzystania sił zbrojnych do pomocy policji w strzeżeniu granicy państwowej – podaje agencja Reutera, powołując się na deputowanego z rządzącej partii FIDES Gergely’ a Gulyása. Obecnie węgierskiej granicy, która jednocześnie jest zewnętrzną granicą UE, strzeże policja. Jednocześnie zmiany do ustawy, które pozwolą na wysłanie armii w celu strzeżenia granicy, do tej pory nie zostały przyjęte. Gulyás podkreślił także, że przejścia graniczne „zostaną otwarte w kierunku Serbii”, lecz zamknięte dla wjazdu na Węgry. Agencja informuje, że według deputowanego omówienie kwestii limitów liczby imigrantów przyjmowanych przez państwa UE, nie ma większego sensu dopóki nie da się zatrzymać potoku uchodźców.

Największe koncerny medialne Finlandii Helsingin Sanomat i MTV ograniczyły komentowanie artykułów na swoich stronach internetowych ze względu na dużą liczbę obelg w komentarzach. Szczególny niepokój wzbudzają artykuły dotyczące problemu kryzysu migracji. 1 września koncern MTV ogłosił, że tymczasowo ogranicza komentowanie wszystkie wiadomości na temat uchodźców. Według redaktor naczelnej Merji Ylä-Anttila kryzys migracyjny spowodował gwałtowny wzrost retoryki nienawiści w dyskusjach. „Ja, która zawsze wierzyłam w wolność słowa i w to, że poprzez praktyki dziennikarskie można i należy ulepszać świat, jestem w kropce” – pisze redaktor. „Nie chcemy zakrywać ust. W sieciach społecznościowych każdy może wypowiedzieć się. Odpowiedzialne źródła nie mogą obserwować

podobnego stosunku do godności ludzkiej na własnych stronach". „Mamy kryzys ludzkości” – dodała. Strona NYT.fi, która jest aplikacją dużej gazety „Helsingin Sanomat”, na dwa tygodnie od 1 września całkowicie wyłączyła komentowanie na jej stronie internetowej. Według szefa strony Jussi Pullinena, „najbardziej przykre jest to, że naszym dziennikarzom, a często także ludziom, z którymi przeprowadzaliśmy wywiad, grożono w komentarzach, wyzywano ich i oskarżono o kłamstwo”. Według niego usunięto wszystkie wyzwiska z dnia na dzień. Największy nadawca telewizyjny i radiowy Finlandii Yle nie zamierza zmieniać i tak dość restrykcyjnej polityki komentowania. Jednak redaktor naczelny Yle Atte Jääskeläinen również jest głęboko rozczarowany aktualną sytuacją z komentarzami użytkowników.

Radykalni islamiści podejmują próby werbowania przybywających na terytorium Niemiec muzułmańskich uchodźców – donosi niemiecka gazeta „Die Welt”, powołując się na rzecznika niemieckiego Urzędu Ochrony Konstytucji (kontrwywiadu) w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia. „Istnieje wystarczająco dużo dowodów podejmowania podobnych prób ze strony islamskich ekstremistów” – oświadczył pracownik kontrwywiadu, zacytowany przez gazetę „Die Welt”. Dodał także, że radykałowie wypowiadają się w imieniu „pewnych organizacji charytatywnych, jednak celem jest zaciągnięcie uchodźców do salafickiego podziemia i przeciwdziałanie integracji”. Salafici są zwolennikami skrajnie radykalnego islamu, a w Niemczech jest oficjalnie zarejestrowanych kilka tysięcy salafitów. Z punktu widzenia niemieckich służb specjalnych, mogą stwarzać zagrożenie, są więc obserwowani. W samym kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia mieszkają ponad 2 tys. salafitów. „Poinformujemy pracowników ośrodków dla uchodźców o celach podobnych prób i stosowanych metodach” – oświadczył pracownik kontrwywiadu. Wcześniej szef Federalnej Służby Wywiadowczej Niemiec Gerhard Schindler oznajmił w wywiadzie dla periodyku „Bild”, że nie wyklucza przybycia do Niemiec pod pozorem uchodźców terrorystów, związanych z ugrupowaniem ISIL.

Węgierskie media, powołując się na węgierskie służby specjalne, poinformowały o zdemaskowaniu dwóch arabskich terrorystów, którzy przedostali się do Europy Zachodniej z potokiem uchodźców. Według danych telewizji M1, ludzie publikujący na swoich kontach zdjęcia z bronią w ręku na terytorium Syrii, umieścili już zdjęcie zrobione w jednym z krajów europejskich. Źródło nie sprecyzowało, w jakim dokładnie.

Obywatele, którzy przybyli do Niemiec nie z powodu prześladowań politycznych lub z powodu ucieczki z regionu ogarniętego wojną, „nie będą mogli zostać w Niemczech”. Kanclerz Niemiec Angela Merkel oświadczyła, że integracja uchodźców będzie w najbliższym czasie głównym priorytetem w tej dziedzinie, ale również podkreśliła, że przybywający do Niemiec będą musieli respektować obowiązujące w kraju przepisy. „Oni (uchodźcy) potrzebują naszej pomocy, aby mogli szybko zintegrować się. Oni potrzebują pomocy, aby szybko nauczyć się języka niemieckiego, oni muszą szybko znaleźć pracę. Wielu z nich stanie się nowymi obywatelami naszego kraju i powinniśmy wrócić do doświadczenia z lat 1960., kiedy zapraszaliśmy robotników z innych krajów... Integracja powinna być głównym priorytetem” – powiedziała kanclerz. Merkel w swoim wystąpieniu użyła neutralne niemieckie słowo Gastarbeiter. Odpowiednie zapożyczenie językowe w języku rosyjskim ma negatywną konotację, podczas gdy w tym przypadku mowa była o pozytywnym doświadczeniu integracji robotników, którzy przybyli do Niemiec na początku lat 1960., w tym także z Turcji. Jednocześnie zdaniem kanclerz ci obywatele, którzy przybyli do Niemiec nie z powodu prześladowań politycznych lub z powodu ucieczki z regionu ogarniętego wojną, a ze względów ekonomicznych, „nie będą mogli zostać w Niemczech”. „Wielu, których gościmy, pochodzi z bardzo różnych kultur i musimy jasno pokazać, jakie panują u nas zasady. To odnosi się również do otwartego społeczeństwa. Nie możemy zamykać oczu na środowisko, które odrzuca integrację lub tworzy równoległe społeczeństwa. Na to nie powinno być żadnej tolerancji” –

powiedziała kanclerz. Dodała, że „jest jej smutno i wstyd”, gdy uchodźcy są napadani, gdy ludzie są znieważani, gdy rozprzestrzeniają się głupie wypowiedzi pełne nienawiści. „Będziemy z tym walczyć z całą siłą prawowitych rządów, w tym także w Internecie” – powiedziała Merkel. Od początku 2015 roku na terytorium UE przybyło 340 tys. imigrantów. Według ocen analityków, obecna sytuacja z nielegalnymi imigrantami jest najgorszym kryzysem z przesiedleńcami od czasów II wojny światowej. Do końca roku Niemcy spodziewają się przybycia 800 tys. uchodźców – oświadczyła kanclerz Angela Merkel.

O więcej solidarności i zrozumienia dla tragedii tysięcy uchodźców apelował wczoraj w Parlamencie Europejskim Jean-Claude Juncker. Mówił też o konieczności przejęcia części z 160 tys. migrantów, którzy dotarli do Grecji, Włoch i Węgier przez pozostałe państwa EU. Wspomniał również o postawie polskich władz – bardzo krytycznie. „To kwestia humanitarna, kwestia ludzkiej godności” – mówił Juncker, który zaznaczył na wstępie, że znajdujemy się obecnie w szczególnym momencie historii, gdyż takiej fali migracji Stary Kontynent nie doświadczył od dawna. Przewodniczący Komisji Europejskiej zaakcentował, że etycznym obowiązkiem państw UE jest okazanie wsparcia potrzebującym. „Europa nie jest w stanie przyjąć do siebie całej biedy świata, ale mamy środki, żeby pomóc tym, którzy uciekają przed wojną, terrorem i opresją” – mówił. Juncker zwrócił również uwagę, że opowieści o rzekomym „zalewie” migrantów nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistości. „Liczba uchodźców, która napływa do Europy, jest bez precedensu, ale to jest raptem 0,11 proc. całej ludności UE. W Libanie dla porównania uchodźcy stanowią 25 proc. całej ludności kraju” – powiedział. Polityk poddał krytyce politykę segregacji społecznej według kryterium narodowościowego czy kulturowego, stosowaną m.in. przez Węgry. „Możemy budować mury, możemy się grodzić, ale wyobraźcie sobie – mówię bez demagogii – gdybyście wy byli w tej sytuacji. Gdyby to wasz świat się zawalił, nie ma ceny, której byście nie zapłacili. Nie ma takiego muru, na który nie

próbowałibyście się wspiać, nie ma takiego morza, przez które nie staralibyście się przepłynąć, nie ma takiej granicy, której byście nie zawahali się przekroczyć. To jest wojna z barbarzyństwem, z Państwem Islamskim” – przemawiał Juncker. Jedną z kluczowych spraw według Junckera jest przejęcie odpowiedzialności za włączenie uchodźców w skład społeczeństwa europejskiego przez wszystkie kraje członkowskie. Polityk mówił o obciążeniu tymi obowiązkami trzech państw: Grecji, Włoch i Węgier i konieczności przeprowadzenia relokacji ludności napływowej, która miałaby objąć do 2017 roku 66 400 uchodźców przebywających obecnie w Grecji, 54 tysiące z Węgier oraz 39 600 z Włoch. W planie Komisji Europejskiej kontrowersje budzi jednak zapis, określający, że muszą być to osoby, które uciekły z terenów, na których toczą się działania wojenne, a nie migranci, których KE określa rasistowskim mianem „imigrantów ekonomicznych”. Przewodniczący Komisji Europejskiej wyraził również swoje zażenowanie brakiem solidarności ze strony Polski. „20 milionów potomków Polaków mieszka poza Polską ze względów historycznych. Czy już o tym zapomnieliśmy? Wszyscy jesteśmy w Europie imigrantami” – podkreślił Juncker.

Jean-Claude Juncker nie odniósł się jednak do tego, że z ostatnich danych wynika, że ponad 75% uchodźców to młodzi mężczyźni w wieku poborowym, a jedynie 25% z tego tłumu to kobiety i dzieci, pokazywane do znudzenia w telewizji. Z szacunków niemieckich służb wynika, że przynajmniej 60% z imigrantów przybywa do Europy nie z powodu wojny w ich kraju pochodzenia, tylko z powodów ekonomicznych. Trudno się dziwić, skoro głupi Europejczycy rozdają pieniądze, co jest interpretowane przez islamistów jako dary od Allaha, to raczej można się spodziewać jeszcze większego ich najazdu niż uspokojenia tego dramatu. Według tego co mówił wczoraj Juncker, od początku roku do UE przedostało się przynajmniej 500 tysięcy nielegalnych imigrantów. Można zatem uznać, że te 160 tysięcy do rozdzielenia z włoskich, węgierskich i greckich obozów koncentracyjnych to dopiero początek. Władze UE swoimi

działaniami nie pozostawiają wątpliwości, można się spodziewać najwyżej eskalacji tej religijnej inwazji. Skoro europejscy politycy mówią, że pół miliona uchodźców to nie problem, będziemy mieli 5 milionów, albo 50 milionów. Można już uwierzyć, że jeszcze za naszego życia Europa jaką znamy upadnie, a papież będzie uciekał z płonącego Rzymu dokładnie tak, jak mówi przepowiednia. „Tak długo jak będzie trwała wojna w Syrii strumień uchodźców nie wygaśnie” – stwierdził szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker. Oznacza to ponad wszelką wątpliwość, że to nie koniec kryzysu i można się spodziewać kontynuacji napływu islamistów. Jednak to nie tylko Syria jest krajem z którego uciekają ludzie. Takimi krajami jest również Irak, Iran, Afganistan, Pakistan, a do tego dochodzą liczni uchodźcy z biednych państw afrykańskich. Zdaniem europejskich masonów masowa migracja islamistów musi zostać przekształcona z problemu w zasób osobowy starzejącej się Europy. Trudno o lepszy dowód na to, że postrzeganie świata przez mieszkańców Europy jest od dawna zupełnie upośledzone. Ateistyczni działacze lewicowi, popierający przyjmowanie imigrantów na wielką skalę, myślą, że rozpuszczają chrześcijaństwo wpuszczając na kontynent tłumy wyznawców islamu. W rzeczywistości jednak to islam rozpuści ich ateistyczny światopogląd sprowadzając ich w najlepszym wypadku do poziomu piętnowanych powszechnie dziwaków. Symptomatyczne jest też to, że w Polsce z dnia na dzień rośnie liczba uchodźców, którzy mieliby zostać ukarani przypisaniem ich do naszego nieszczęśliwego kraju. Początkowo mówiło się o 2 tysiącach potem 9 tysiącach, które następnie szybko wyewoluowały do 12 tysięcy. Jeśli wszyscy z nich sprowadzą do Polski swoje rodziny, to możemy mieć wkrótce na utrzymaniu nawet 80 tysięcy osób.”

Europejczycy nie potrafią zrozumieć, że muzułmańscy uchodźcy doprowadzą do całkowitego zniknięcia tradycji, kultury i postępu w Europie oraz do ustanowienia władzy islamskiej na całym kontynencie. Píše o tym Noah Klieger, izraelski dziennikarz, były więzień Auschwitz: „Tak jak każdy oglądałem

uchodźczą "inwazję" na Europę z kilku ostatnich dni. Unia Europejska chce ich przyjąć. To mnie w końcu przekonało, że Europejczycy ciągle nic nie wiedzą o tym co się dzieje na Bliskim Wschodzie i na pewno nie wiedzą o zagrożeniach, przed jakimi Europejscy przywódcy, kierowani przez władze Niemiec i Francji, niczego nie rozumieli jakieś 40 lat temu, kiedy otworzyli swoje drzwi dla robotników z Turcji i krajów Maghrebu. Teraz powtarzają ten sam błąd – tylko tym razem na dużo większą skalę. Czy to z niewinności, czy z głupoty, Europejczycy samodzielnie wprowadzają fundamentalne zmiany w swoich populacjach, co w najbliższych latach doprowadzi do całkowitego zniknięcia tradycji, kultury i postępu w tych krajach. Innymi słowy w nie tak odległej przyszłości będziemy świadkami końca "klasycznej Europy" i ustanowienia islamskiej władzy na całym kontynencie. Być może to brzmi apokaliptycznie, jednak coraz do tego bliżej. Niemcy, które każdego roku chcą wziąć od 800 tys. do miliona uchodźców, są niezdolne do tego, żeby ich zmienić w dojrzałych obywateli. Wręcz przeciwnie: uchodźcy, w większości muzułmanie, zmienili Niemcy w terytorium, w którym to oni będą nadawać ton i zamieniać się w rządzących. Tak samo jak Niemcom nie udało się z setkami tysięcy tureckich emigrantów zarobkowych – póki co zachowali swój język, zwyczaje (również prawo zemsty i "zbrodnie honorowe"). Oni nawet nie chodzą do państwowych sądów np. w sprawie morderstw, tylko preferują swoje tradycyjne sądy. To się na pewno nie zmieni zwłaszcza w obliczu milionów muzułmanów, których oni chcą przyjąć teraz. Nie wspominając o Francji czy Szwecji, które są nawet mniej przygotowane. Plan Unii Europejskiej również podaje liczbę uchodźców, których mają przyjąć Polska, Rumunia, Bułgaria, Czechy, Słowacja i Chorwacja. Ale to jest kolejny dowód na brak rozumu przywódców europejskich. To oczywiste, że żaden uchodźca nie zgodzi się zamieszkać w takich krajach jak Bułgaria czy Rumunia, które są jednymi z najbiedniejszych w Europie. A wcale nie jest takie pewne, że takie kraje jak Polska i Czechy zgodzą się przyjąć uchodźców. Dziwne jest również to, że przywódcy europejscy nie są świadomi faktu, że

większość opinii publicznej nie chce przyjmowania uchodźców. Konkluzja: wydaje się, że Europa znowu ignoruje zagrożenia przed jakimi stoi i nie potrafi sobie uświadomić, że to początek końca starego kontynentu.”

Narastająca fala imigrantów zalewająca Europę zagraża życiu gospodarczemu i społecznemu Starego Świata oraz przyspieszy wzrost nastrojów protestacyjnych i antyimigranckich akcji w państwach UE – uważa politolog Maria Apanowicz. Prognoza ONZ w sprawie uchodźców brzmi niepokojąco: pod koniec roku do Europy przybędzie 400 tys. osób. UE zetknęła się z takim problemem po raz pierwszy, i pierwszy kandydat do „opuszczenia” jest znany: wpływowa i zamożna Wielka Brytania zamierza przeprowadzić referendum w sprawie członkostwa w UE. Jednocześnie Hiszpania zamierza wyjść na spotkanie Komisji Europejskiej i przyjąć dodatkową liczbę uchodźców – poinformowała wiceprzewodnicząca rządu Soraya Sáenz de Santamaría. Według niej, władze kraju „nie mają sprzeciwów” w tej kwestii. To urzędnicy nie mają sprzeciwów, lecz mają je zwykli Europejczycy – uważa doktor politologii, wykładowczyni Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych Maria Apanowicz: „W krótkiej perspektywie napływ imigrantów niewątpliwie odbije się na poziomie bezrobocia. Według danych Eurostatu, obecnie najniższy wskaźnik odnotowano w Niemczech – 4,7%. Jednak tłumy uchodźców, przekraczających niemiecką granicę, uzupełnią te szeregi. W Hiszpanii ta liczba wynosi 20%. To znacznie pogorszy sytuację gospodarczą w kraju, zdestabilizuje stosunki społeczne. Społeczeństwo nie jest gotowe do przyjęcia takiej liczby imigrantów, którzy będą ubiegać się o te same miejsca pracy, co Hiszpanie.” Jednocześnie przypuszcza, że zmiany zagrażają układom i tradycjom Europejczyków. „Imigranci wnoszą do społeczeństwa własne porządki. Jeśli ich liczba przekroczy 20% ludności, będą chcieli wyrażać własny punkt widzenia, wpływać na istniejące w społeczeństwie tradycje oraz narzucać swoje porządki i zwyczaje. Kraje, do których przybyli imigranci, będą musieli się z tym zgodzić lub konfrontować, co może wywołać masowe niepokoje” – uważa politolog Maria

Apanowicz. Według niej, antyimigranckie nastroje w europejskim społeczeństwie będą jedynie przybierać na sile. „Już teraz ludzie mieszkający w tak zwanych trudnych rejonach, otoczonych niewielkimi lub dużymi gettami składającymi się z imigrantów, czują się niekomfortowo. Oczywiście, są negatywnie nastawieni do imigrantów. Gdy tylko zaczyna Cię to dotyczyć osobiście i przeszkadza w codziennym życiu we własnym kraju, zaczynasz protestować. Najpierw wewnętrznie, a potem popierając takie ruchy, jak PEGIDA, który błyskawicznie zdobył popularność jeszcze w ubiegłym roku. Dlatego możliwa jest konfrontacja społeczna, wezwanie społeczeństwa, aby państwo zrobiło coś z imigrantami. Wysłało ich z powrotem lub uregulowało konflikty, z których powodu fala imigrantów ruszyła do Europy. Będą demonstracje, hasła oraz agresywne akcje prawicowych radykałów” – powiedziała Maria Apanowicz.

Autorstwo: Sputnik (2-7, 10), PN (8), admin ZnZ (1, 9), Noah Klieger (9)

Źródła: pl.SputnikNews.com, Strajk.eu, ZmianyNaZiemi.pl, Euroislam.pl

Kompilacja 10 wiadomości: WolneMedia.net